Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502 - P. K. O. Nr. 151.100.

3000 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M. 65.000, z odnosz. do domu M. 72.000. Zamiejsc. M. 72.000. Zagranicą Mk. 120.000

Nr. 219. — Rok VI. Kraków, wtorek 11 września 1923 r. Red. naczelny ANTONI KRZYWY

## Pod jakiemi warunkami rząd polski uzna nową organizację państwa sowieckiego?

Warszawa. (PAT.)

Wobec faktu, iż „Izwiestja" ogłosiły w streszczeniu aide memoire wręczonego przez pana ministra spraw zagranicznych Seydę posłowi sowieckiemu Obolenskiemu dnia 31 sierpnia b. r., które to streszczenie powtórzyły niektóre pisma zagraniczne, wydział prasowy M. S. Z. podaje poniżej ścisły tekst powyżej wymienionego aide memoire:

**Rząd polski wyraża gotowość przyjęcia do wiadomości notyfikacji p. Komisarza spraw zagranicznych Cziczerina z dnia 23 lipca b. r. o powstaniu nowego państwa związku sowieckich republik socjalistycznych pod warunkiem jednak, że rząd sowiecki zaakceptuje następujące postulaty rządu polskiego:**

1) Traktat ryski oraz wszystkie umowy i konwencje dotychczas zawarte przez rząd polski z rządami R. S. F. S. R., U. S. R. R. i B. S. R. R. zachowują nadal moc prawną i będą w całej rozciągłości wykonywane przez rząd związku.

2) Rząd polski utworzy w Charkowie, Tyflisie i Mińsku przy pełnomocnikach komisarjatu ludowego do spraw zagranicznych związku, ekspozytury poselstwa polskiego w Moskwie. Ekspozyturom tym, ich kierownikom i zastępcom przysługiwać będą wszystkie przywileje dyplomatyczne.

3) Za termin ostateczny dla wykonania repatrjacji obywateli polskich na terytorjum byłej republiki Dalekiego wschodu i na terytorjach republik zakaukaskich oznacza się dzień 30 grudnia 1924 r. Niezależnie od innych środków udowodnienia przyjścia do opcji za dokumenty wystarczające do dokonania opcji będą uważane paszporty, wydane obywatelom polskim przez konsulaty polskie we Władywostoku i Charbinie oraz przez byłą misję polską na Kaukazie południowym. Obywatele polscy, zamieszkujący terytorjum pasa wywłaszczenia drogi żelaznej wschodnio-chińskiej, mają prawo repatrjacji do Polski przez terytorjum związku.

4) Rząd związku załatwi sprawę należności Kasy imienia Mianowskiego w Warszawie i Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w myśl załączonego do niniejszego aide memoire projektu.

5) Rząd Związku zawiadomi w formie pisemnej rząd polski o przyjęciu przez się wyżej wymienionych postulatów rządu polskiego, jednocześnie zaś z otrzymaniem powyższego zawiadomienia rząd polski zawiadomi rząd związku o przyjęciu przez się do wiadomości notyfikacji z dnia 23 lipca.

## Rada Ambasadorów załatwiła ugodowo spór grecko-włoski.

Leafeld. (PAT).

Posiedzenie rady ambasadorów, na którem powzięto decyzję w sprawie konfliktu grecko-włoskiego, trwało przeszło sześć godzin. Decyzję rady ambasadorów natychmiast po posiedzeniu przesłano posłom państw sprzymierzonych w Atenach, celem zakomunikowania jej rządowi greckiemu.

Decyzja rady ambasadorów zawiera następujace punkty:

1) Rada ambasadorów przyjmuje do wiadomości notę rządu greckiego, w korej ten wyraża gotowość złożenia wszelkiego zadośćuczynienia za wymordowanie oficerów włoskich, o ile będzie udowodnione, że rząd grecki jest za to odpowiedzialny. Rada ambasadorów stwierdza, że morderstwo dokonane zostało na terytorjum greckiem, a miało podkład polityczny, wobec tego na rząd grecki spada odpowiedzialność i konsekwencje.

2) Rząd grecki przez najwyższych przedstawicieli wojskowych wyrazi ubolewanie przedstawicielowi komisji do wytyczenia granic.

3) W katedrze w Atenach odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne za zamordowanych wobec wszystkich członków rządu greckiego.

4) W dniu pogrzebu przybędzie do portu Phaleron eskadra sprzymierzonych. Eskadra grecka powita flagi Włoch, Anglji i Francji salwą 21 strzałów armatnich.

5) Zwłoki pomordowanych będą pogrzebane z honorami wojskowymi.

6) Rząd grecki zobowiązuje się wyśledzić morderców i surowo ich ukarać.

7) Specjalna komisja, w której będą przedstawiciele Anglji, Francji, Włoch i Japonji, pod przewodnictwem delegata japońskiego, skontroluje działalność rządu greckiego. Śledztwo ma być ukończone do dnia 27 września b. r., a rząd grecki udzieli komisji śledczej wszelkich praw i zapewni jej bezpieczeństwo, oraz pokryje koszta związane z działalnością komisji śledczej.

8) Komisja śledcza będzie działać także na terytorjum albańskiem.

9) Grecja zobowiązuje się wypłacić kwotę odszkodowawczą, którą ustali międzynarodowy trybunał w Hadze po rozpatrzeniu wyników komisji śledczej, zaopatrzonych w uwagi rady ambasadorów.

10) Rząd grecki złoży natychmiast w Szwajcarji sumę 50 miljonów lirów.

Równocześnie rada ambasadorów przyjęła do wiadomości oświadczenie rządu włoskiego, że zajęcie Korfu i kilku innych wysp jest jedynie gwarancją dla Włoch, iż Grecja udzieli im zadosyćuczynienia. Sfery miarodajne w Londynie wyrażają zadowolenie z tej decyzji i wskazują, że decyzja ta jest prawie identyczna z ostatniemi przesłankami Ligi Narodów.

## Eskadra włoska opuszcza Salaminę

Rzym. (PAT.)

Rząd ateński zakomunikował przedstawicielom Włoch, Francji i Anglji, że eskadra włoska otrzymała rozkaz opuszczenia Salaminy i udania się do Valos. Rząd grecki zawiadamia równocześnie, że rozporządzenie to było konieczne celem wykluczenia wszelkich nieporozumień, jakie mogłyby mieć miejsce przy pojawieniu się statków włoskich w zatoce Sarońskiej oraz celem bacznego obserwowania Aten, które przy znacznem oddaleniu salamińskiej eskadry byłyby miastem zupełnie bezbronnem. Koła dyplomatyczne okazują żywe zdziwienie z powodu tego oświadczenia Grecji.

## Zaprzysiężenie nowych ministrów.

Warszawa. (PAT.)

W ubiegły czwartek o godzinie 7-ej wieczorem odbyło się w Belwederze zaprzysiężenie ministrów przemysłu i handlu inż. Marjana Szydłowskiego, i pracy i opieki społecznej, Stefana Smólskiego, wedle przepisanej roty przysięgi. Przysięgę odebrał p. Prezydent Rzeczypospolitej.

## Zjazd P. S. L. we Lwowie.

Lwów. (PAT.)

Odbyło się tutaj zebranie rozszerzonego zarządu okręgowego P. S. L., na które przybył prezes ministrów Witos oraz minister reform rolnych Osiecki. Zebranie przemieniło się w zjazd, w którym wzięli udział wszyscy posłowie stronnictwa P. S. L. z Małopolski wschodniej i liczni delegaci z Wołynia. Równocześnie odbył się zjazd osadników, na którym przystąpiono do zorganizowania związku osadników w Małopolsce wschodniej. Na zebraniu tem prezes ministrów Witos wygłosił dłuższe przemówienie, a minister reform rolnych Osiecki omówił sprawę zrealizowania ustawy o reformie rolnej.

## Agitacja ukraińska na rzecz metrop. Szeptyckiego.

(*Telefonem od własnego korespondenta*).

Lwów.

Z okazji przyjazdu metropolity Szeptyckiego partja Trudowa rozszerza swą agitację, urządzając wiece, które uchwalają i wysyłają protesty do Warszawy i Rzymu przeciwko zatrzymaniu metropolity. Partja ta wysłała również szereg protestów przeciwko rzekomemu prześladowaniu Rusinów. W cerkwiach zarządzono nabożeństwa za zdrowie metropolity, w czasie których zbiera się datki na cele partyjne. W kołach ruskich zapewniają, że powrót metropolity do Lwowa nastąpi wkrótce, a ostateczne formalności z metropolitą załatwi ks. prymas Dalbor. Wielkie nadzieje pokładają Rusini w interwencji nuncjusza papieskiego w Warszawie.

### Wycieczka bułgarska w Polsce.

Lwów. (PAT.)

Onegdaj przybyła do Lwowa wycieczka bułgarska, złożona z kilku profesorów uniwersytetu, szkół średnich i reprezentanci różnych stowarzyszeń. Na dworcu powitała wycieczkę orkiestra wojskowa hymnem bułgarskim, poczem imieniem miasta przemówił radny J. wicki, następnie kurator okr. lwowskiego p. Sobiński, im. Targów wschodnich dyr. Grossmann, im. kolonji bułgarskiej we Lwowie p. Mutafow, który zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, armji polskiej i Prezydenta. Dalej przemawiał im. Bułgarów p. Stanew, prez. tow. naucz. bułgarskich, zaś uczestnicy wycieczki odśpiewali po polsku polski hymn narodowy.

# Po trzęsieniu ziemi Japonja nawiedzona cholerą.

**Paryż.** (PAT.)

Donoszą nam z Kobe ze źródeł japońskich, że w **Jokohamie wybuchła cholera.**

**Osaka.** (PAT.)

Od dnia 1 b. m. do 6 b. m. obserwatorjum w Tokio zarejestrowało 1829 wstrząśnień ziemi.

Spokój przywrócono. Przy pomocy wojska i marynarzy odbywają się prace nad usunięciem gruzów. 135 tysięcy ludzi jest bez dachu. Gmachów poselstw i ambasad strzegą wojska.

**Paryż.** (PAT)

Ministerjum spraw zagranicznych otrzymało od swoich agentów dyplomatycznych w Japonji depesze zawiadamiające, że kolonia francuska w Tokio ocalała, zarówno, jak cały personal urzedniczy z wyjątkiem tylko konsula francuskiego w Yokohamie. Ambasada francuska jest spalona całkowicie. Towarzystwo franko-japońskie w Paryżu objęło inicjatywę otwarcia subskrypcji na korzyść ofiar katastrofy. Rada miejska w Marsylji złożyła na ten cel 100 tysięcy franków.

# Dalsze aresztowania komunistów

## wśród nich szpieg niemiecki.

*Telefonem od własnego korespondenta.*

**Warszawa.**

Przed kilku dniami policja ponownie zatrzymała znaczną grupę komunistów. Jeden z ważniejszych aresztowany Kwiatkowski Zdzisław został w lipcu 1915 r. delegowany do Rosji, gdzie po przewrocie politycznym wstąpił na ochotnika do jednego z pułków bolszewickiej piechoty w Moskwie. Niebawem został przydzielony do sztabu, a następnie do czerwonej szkoły oficerskiej.

Brał udział w wyprawie przeciw Wranglowi, lecz wyróżnił się szczególnie podczas inwazji bolszewickiej, wobec czego mianowano go dowódcą czerwonej dywizji oraz komisarzem politycznym.

Grasował on w Polsce, gdzie zamierzał wprowadzać komunistyczny ustrój. Ostatnio wrócił do Polski, gdzie poznano go i aresztowano. Drugi zatrzymany to Baeder-Bederski, szpieg niemiecki, który w dn. 28 z. m. znalazł się w Wilnie, bez polskiego dowodu osobistego.

Nie tracąc animuszu zgłosił się do jednej z poważnych polskich instytucji, gdzie przedstawił się jako baron Baeder-Baderski vel d'Anteda obywatel amerykański, szef biura wywiadowczego francuskiego, przyczem podał, że był uprzednio w 1918 r. wywiadowcą w niemieckim sztabie generalnym w Konstantynopolu. Udzielał wiadomości sztabom koalicyjnym. zmuszony był przeto schronić się w Polsce.

Na potwierdzenie tego okazał papier t. zw. „Personal Ausweis“ z fotografją i pieczęciami, oraz list gończy, również z pieczęciami i fotografją.

Baderski poprosił o wydanie mu polskiego paszportu i o poparcie...

Całe to opowiadanie i prośba wywarły odwrotne wrażenie i po zatrzymaniu go i przeprowadzeniu śledztwa wykazało się, że opowiadanie było zmyślone a papiery fałszywe.

Dowiedzione zostało natomiast, że jest to faktycznie szpieg niemiecki, który sam wpadł w zatrzask. Przewieziono go do więzienia w Warszawie.

# 32 miljony dzienna płaca robotnika w Gdańsku.

**Gdańsk.** (PAT.)

Od dnia dzisiejszego zarobek dzienny robotnika portowego wynosić będzie 32 miljony.

# „Lwów“ przepłynął równik.

**Rio de Janeiro.** (PAT).

Przybył tu polski statek szkolny Lwów. Należy nadmienić, że Lwów jest pierwszym statkiem odrodzonej Polski, który przepłynął równik.

# 3 miljony kilo chleba w Berlinie.

**Berlin.** (PAT).

Cena dwufuntowego chleba bezkartkowego wynosi od dziś 2.800.000 Mkn.

# Zaognienie sporu jugosłowiańsko-włoskiego

**Paryż.** (PAT.)

Rząd jugosłowiański zawiadomił Włochy, iż zamierza odnieść się do prezydenta związkowego szwajcarskiego o arbitraż w sporze jugosłowiańsko-włoskim.

**Rzym.** (PAT.)

Jak się zdaje, Jugosławia odmówi ratyfikacji układu w sprawie Rjeki w określonym terminie 15 września. Koła polityczne włoskie nie są tą ewentualności zaniepokojone i przypominają, że odrzucenie układu przez Jugosławję przywróci Włochom swobodę działania. W Rzymie panuje opinja, że jeżeli Jugosławia liczy na zaostrzenie się konfliktu z Grecją, mając przytem na pamięci słabość dawnych rządów włoskich, to w stosunku do rządu obecnego popełnia błąd, co do którego niebawem się spostrzeże.

---

NOWY SEZON W TEATRZE J. SŁOWACKIEGO.

# Fircyk w zalotach.

**(Komedja w 3 aktach Fr, Zabłockiego).**

Nowy sezon w miejskim teatrze rozpoczął się pod znakiem zupełnego rozbicia zespołu artystycznego, zwłaszcza męskiego. Rozbicie zespołu miejskiego jest tak gruntowne, że już w samym początku, wystawiając „Fircyka w zalotach“ trzeba było sztukować ensemble — występowiczem p. Osterwą. A co będzie dalej?

Odszedł bowiem artysta tej miary co **Sosnowski,** artysta jedyny z tych, co w teatrze J. Słowackiego reprezentowali najlepszą tradycję jego, współreżyser sztuk St. Wyspiańskiego i najlepszy odtwórca kreacji Słowackiego. Odszedł p. Z. Nowakowski, bardzo utalentowany reżyser i aktor bez którego niepodobna sobie wyobrazić, jak będą wyglądały „Dziady“ w miejskim teatrze! Był to przecież najlepszy odtwórca Konrada między współczesnymi. Odszedł p. **Zbucki,** pierwszorzędny komik na scenie J. Słowackiego. Wymienieni trzej artyści odeszli nie do — Warszawy, ale do — krakowskiej „Bagateli“. Rozbicie więc zespołu teatru miejskiego nie jest wynikiem wzmożonych aspiracji do sceny stołecznej u wymienionych artystów, ale jest następstwem niezdrowych stosunków panujących w teatrze miejskim. Nie chcę ich dotykać, bo oplecione są one taką pajęczyną plotek, intryg i pokrakowskiej złośliwości, że jedynym sposobem na nie jest obejść je zdaleka. Niemniej jednak opinja publiczna musi zwrócić się do prezydjum miasta z zapytaniem, jak mogło do czegoś podobnego dopuścić? A jeśli prezydjum miasta nie potrafi utrzymać nawet dwóch aktorów związanych z teatrem miejskim tradycją, talentem i aspiracjami, to lepiej niech Teatr J. Słowackiego wydzierżawi i nie bierze na siebie odpowiedzialności za bałagan, jaki obecna dyrekcja w teatrze miejskim stworzyła.

U progu nowego sezonu teatralnego stajemy bowiem wobec takiej sytuacji, że poważnej sztuki z silnemi rolami męskiemi nie będzie wprost kim obsadzić. Odszedł bowiem nadto bardzo zdolny aktor, młody, do kreacji typów niezdrowych i anormalnych predestynowany, jakim był p. **Niewiarowicz,** odszedł wychowany na scenie krakowskiej **Krasnowiecki i Modrzewski,** a nadto odeszły z pań: Pancewiczowa, Modzelewskie (matka i córka), Kosicka-Gallowa, Orlikówna, Kańska, a podobno ma odejść i p. Żmijowska i Nosarzewska. Jest to zatem formalny exodus, podobny do tego, jaki nastąpił za czasów Solskiego, ale też Solski po takiem wyjściu aktorów dłużej niż rok teatru utrzymać nie mógł.

Stosunki panujące na scenie miejskiego teatru wymagają na gwałt akcji sanacyjnej, która powinna być powierzona specjalnemu komitetowi, aby ratować przynajmniej honor miasta, któremu opieka nad teatrem została powierzona. Wprawdzie zostały zaangażowane na scenę krakowską p. Wysocka i Solska i parę pań z „Reduty“ warszawskiej, ale nie mogą one stanowić żadnego równoważnika za Sosnowskiego, Nowakowskiego i Zbuckiego. Dyrekcja zapowiada występy artystów warszawskich. **Ratowanie zespołu występowiczami z Warszawy podkopuje do reszty znaczenie Teatru J. Słowackiego,** który kiedyś był szkołą aktorów, a w każdym razie przechowywał tradycję dobrej gry, poważnego repertuaru i dobrego smaku. Dziś to wszystko, co się określało nazwą „tradycji“ wobec rozbicia zespołu należy do przeszłości. Na Teatr J. Słowackiego przyszedł okres krytyczny, przypominający ostatnie smutne czasy teatru lwowskiego.

Przyjęto też do teatru miejskiego wiele sił młodych, początkujących Teatr im. J. Słowackiego ma [illegible] nej. [illegible] czy [illegible] czego w tych warunkach nasuwa się pytanie, które zeszłego jeszcze roku kategorycznie zaprzeczałem. **Czy nie lepiejby było teatr miejski krakowski wydzierżawić?** Mam wrażenie, że w tak zabałaganionych stosunkach, jakie obecnie panują w prezydjum miasta i miejskiej komisji teatralnej, dzierżawa teatru daje lepszą rękojmię obrony kulturalnych zadań Teatru im. J. Słowackiego niż jego umiastowienie.

Sezon obecny otwarła dyrekcja teatralna, idąc po linji najmniejszego wysiłku granym już w sezonie letnim „Fircykiem w zalotach“, i pod tym względem widoczny jest krok wstecz. Dotąd bowiem istniała tradycja, starannie zresztą w Teatrze J. Słowackiego utrzymywana, aby sezon otwierać sztuką klasyczną, starannie przygotowaną, a stanowiącą jakąś atrakcyjną nowość sezonu. P. Trzciński z tradycją widocznie nie ma skrupułów, jeśli wyciągnął na afisz ograną jeszcze w lecie komedję Zabłockiego. Liczył tu niewątpliwie na urok p. **Osterwy** w roli „Fircyka“.

P. Osterwa przyjechał do Krakowa z wielkiem poświęceniem własnych obowiązków, które nań spadły z rolą dyrektora miejskich teatrów warszawskich, aby załatać dziurę w zespole krakowskim i poratować w potrzebie koleg-dyrektora.

Tę koleżeńską uprzejmość zauważyć też można było w całej grze p. Osterwy, który tak zosteraźzował „Fircyka“, iż z typu cynicznego warszawskiego hochsztaplera, została tylko nazwa fircyka. Za to mógł p. Osterwa powiedzieć o sobie z wdziękiem: „Cóż, czy nie jestem jak cacko?“ Dwieście podlotków obecnych na przedstawieniu zakochało się w nim z miejsca, a drugie dwieście zakocha się napewno na podstawie opowiadań swych koleżanek. P. Osterwa nie grał bowiem „Fircyka“ Fr. [illegible] Fircyka p. Trzcińskiego.

[illegible]

**Ludwik Skoczylas.**

# Polipie macki.

## Kapitał niemiecki i austrjacki oplata coraz bardziej Polskę. — Które banki wiedeńskie usadowiły się już ze swym kapitałem w Polsce. — Zerwać macki polipie!

(BT). Polska jęcząca przez blisko 150 lat w kajdanach trzech zaborców, skazana na eksploatację przez nich jej najwartościowszych dóbr naturalnych, krępowana z jednej strony ustawami ograniczającemi koncesje handlowe i przemysłowe — o ile chodziło o rozwój przemysłu i handlu rodzimego, zarzucana z drugiej strony wiedeńskim i berlińskim kapitałem niemieckim i żydowskim we formie banków i różnych Towarzystw akcyjnych cieszących się pełnem poparciem władz centralnych (Wiednia i Berlina), Polska, opłątana w ten sposób wielką i bardzo skomplikowaną siecią wrogiego nam i na zatratę naszą a priori obliczonego kapitału, wbrew jego rachunkom zmartwychwstała.

Zmartwychwstała jednak w warunkach wprost fatalnych pod politycznym, etnograficznym i — jak to z powyższego wynika — ekonomicznym względem.

Gdybyśmy posiadali zmysł organizacyjny Niemców, ich tężyznę i rzutność, ich wytrwałość w pracy i przedsiębiorczość, zdołalibyśmy niewątpliwie **wyemancypować się od zależności niemiecko-kapitalistycznej** i dziś powinniśmy posiadać pełną niezależność finansową. Tak jednak niestety nie jest, jest nawet gorzej niż było.

Winne dotychczasowe, a przedewszystkiem poprzednie rządy, winniśmy sami.

**Polipie macki kapitału austrjackiego, niemieckiego** nietylko nie zwolniły nas ze swych dotychczasowych ścisków, one zacieśniają się jeszcze bardziej, sięgają coraz głębiej.

Najgorzej przedstawia się pod tym względem **stosunek Małopolski do Wiednia**, gdyż Wielkopolska już w czasach przedwojennych, wyrobiona w twardej pruskiej szkole zdołała się więcej usamodzielnić.

Nasze warszawskie „Nowiny finansowe" kilkakrotnie już o tem wspominały przy równoczesnem zapodawaniu szczegółów. Gdy zaś przyjrzymy się bliżej wiedeńskiej „Die Börse" z 23 sierpnia b. r. i umieszczonemu tam zestawieniu, doznamy niewątpliwie uczucia, że wnętrzności nasze toczy skir, którego dziś bez energicznej i zdecydowanej operacji nie usuniemy.

Zestawienie to wykazuje oficjalnie **udział wiedeńskich banków w bankach i przedsiębiorstwach na ziemiach polskich, głównie zaś w Małopolsce i na Śląsku.**

I tak:

**„Wiedeński Bank Związkowy"** (obecnie firma brzmi: „Powszechny Bank Związkowy w Polsce") kapitał żydowsko-niemiecki, zatrudnia tylko żydów. Filje: Kraków, Lwów, Tarnów, Przemyśl, Tarnopol i ekspozytury. Główny „samotrzask" na miljony dolarów, które — omijając Syndykat Banków polskich w New Jorku i Guaranty-Trust Company jako komandyty Państwa Polskiego napływają do Polski, a raczej do tego banku i tą drogą do Wiednia i Niemiec. Jest w stosunku korespondencyjnym z wszystkimi większymi bankami polskimi.

**„Laenderbank" Wiedeń** nazywa się u nas Powszechnym Bankiem Kredytowym z filjami we Lwowie i w Krakowie, uprawia spekulacje dewizowe i giełdowe, tudzież pośrednictwa w handlu żydowskim, zatrudnia prawie wyłącznie żydów.

**„Lombard und Eskomptebank"** partycypuje w Śląskim Banku Eskontowym w Bielsku, w tekstyljach, żelazie etc.

**„Allgemeine Verkehrsbank Wien"** — Powszechny Bank Obrotowy, filje Kraków—Lwów, w łączności z wielką rafinerją w Floridsdorfie, finansuje cały szereg kopalń nafty naszego Podkarpacia.

**Bankhaus Rotschild Wien,** finansuje kilka największych kopalń i rafinerji nafty w Małopolsce, np. T. A. dawniej Fanto. „Galicja T. A." (ogromne kopalnie i raf.), „Nafta" (jedno z największych Towarzystw kopalnianych i rafineryjnych) i inne. Personal żydowski.

**„Allgem. Depositen-Bank Wien"** — wspólnie z Polskim Bankiem Przemysłowym przy pośrednictwie Artura Goldschmieda (żyda) zakładają we Wiedniu dla obrotu dewizowego i „handlu" polskimi akcjami „Austro-Polnische Bank" a partycypuje prócz innych banków wiedeńskich także znany przemysłowiec naftowy p. Lewakowski. Tenże Allg. Dep. Bank finansuje kilka przedsiębiorstw — jak np. „Silesia" Sp. Akc. Dziedzice i inne.

**„Niederöst.-Eskompte-Ges."** przez Polski Bank Przemysłowy partycypuje w udziałach „Huta Bismack", katowickie Tow. Górn. i Hutnicze i inne.

**„Merkurbank" Wiedeń** przezwał się u nas Bankiem Komercjalnym w Krakowie z filjami, partycypuje w fabryce maszyn Zieleniewski, w Galic. Montanach, uprawia spekulacje dewizowe etc., kapitał żydowsko-niemiecki, zatrudnia prawie wyłącznie żydów.

**„Unionbank" Wiedeń,** u nas przezwał się „Polski" Bank Unja we Lwowie, kapitał żydowsko-niemiecki, regime u nas w 70 proc. żydowskie, a splot finansowanych przezeń olbrzymich interesów przerażający. Via Powszechny Bank Obrotowy — Huta Laury i Huta Królewska, via Bank Małopolski partycypacyjnie zastępujący Bodenkreditanstalt Wiedeń i Oest. Kreditanstalt fuer Handel und Gewerbe Wiedeń a przy udziale Warsz. Banku Dyskontowego, Śląskiego zakładu kredytowego Bielsko i Banku Hipotecznego — olbrzymi koncern naftowy „Dąbrowa" (naczelni dyrektorzy Dr. Arnodl Segal, Dawid Seelenfreund), Gal. Karp. Akc. Naftowe Tow. „Schodnica", dalej „Lokomotywy" Chrzanów z udziałem „Staatseisenbahngesellschaft", Sp. Akc. Hirtenberger, Cement Holesowski, „Pocisk Warszawa", T. A. Enzensfelder itd itd.

Na razie wystarczy, chociaż to cząstka tylko stanu faktycznego.

Przemysł naftowy w 90 proc., węgiel, żelazo, tekstyle, drzewo, cały prawie handel i premysł surowy i przetwórczy jeżeli nie w całości, to w lwiej części opanował kapitał żydowsko-niemiecki, w zależności od niego lub w łączności z nim są nasze banki, które akcję tę w dalszym prowadzą ciągu, często zmuszone do tego apatją naszego polskiego kapitału i dziwną nieorjentacją dotychczasowych rządów.

Jakżeż dziwić się dewaluacji przekraczającej naszą siłę płatności, jakżeż dziwić się drożyźnie?

Czy wobec tego projekty z Boselem nie powiększają niebezpieczeństwa, musi rząd i całe społeczeństwo dobrze wziąć pod rozwagę.

**Musimy wytężyć i skupić wszystkie nasze siły, by się z tych polipa macek uwolnić, nie dopuścić do ich pomnażania.**

Nie znaczy to, żeśmy kapitałów obcych **(byle nie wrogich)** nie powinni przyjmować dziś, gdy ich koniecznie do sanacji skarbu potrzebujemy, musimy się jednak koniecznie wyzbyć kapitałów niemiecko-żydowskich, muszą zniknąć pasorzytnicze i na tymże kapitale oparte różne banki i banczki, których nadmierna liczba żeruje na naszem żywem ciele.

Musimy przedewszystkiem wydobyć nasze drzemiące siły własne jeżeli zaś szukać mamy współdzielczości z obcym kapitałem na naszej ziemi, to tylko z takim, który oprócz zysku realnego nie oblicza z góry „Drang nach Osten".

# Ministerstwo skarbu konfiskować będzie majątki

## podatnikom fałszującym daty podatkowe.

## Represje na nieudolnych urzędników i niesumiennych płatników.

Kraków, 9 września.

**Wedle informacji z miarodajnych kół, podatek za rok ubiegły wpłacony został dotychczas zaledwie w wysokości 23.5 proc., cała zaś reszta do tej pory zalega. Również i podatek obrotowy, który miał dać w ub. miesiącu 7 miljardów, dał zaledwie 1 miljard. Rząd liczył zaś, że wpłata regularna podatków umożliwi już w październiku r. b. zatrzymanie maszyny drukarskiej.**

**Winę takiego stanu rzeczy ponoszą w znacznej mierze urzędnicy skarbowi. Jako zaś klasyczny przykład niechaj posłuży następujący wypadek: Pewien kupiec z Zakopanego przedłożył fasję od podatku obrotowego na 150 miljonów. Jak wiadomo sama fasja w sobie jest śmiesznie mała, bo obrót tygodniowy wynosi dziś u przeciętnego kupca 150 miljonów; tymczasem komisja szacunkowa obniżyła owemu kupcowi wymiar na 30 miljonów. Jak przypuszczają, stało się to dlatego, że większa część członków komisji była osobiście zainteresowana w tem, by fasje były jak najniższe. Jednakowoż kupiec nie chcąc, aby go podejrzywano, sam wniósł rekurs przeciwko tak niskiemu wymiarowi.**

**Przeciwko podobnym skandalicznym wypadkom zamierza ministerstwo skarbu wydać rozporządzenie, w myśl którego płatnikom fałszującym daty podatkowe, konfiskowany będzie cały majątek, a urzędnicy zwalniani z miejsca za nieudolne urzędowanie.**

**Jak się dowiadujemy, plany powyższe rozpatrywane są już w ministerstwie.**

# Cukru będziemy mieli we wrześniu poddostatkiem!

## Zwiększone przydziały cukru dla miast.

Kraków, 9 września.

**W m. wrześniu miasta polskie otrzymają za pośrednictwem tow. aprowizacji miast zamiast 85 i pół wagonów przyznanych w sierpniu—90.**

**Ogółem była Kongresówka otrzyma w sierpniu 51 wagonów cukru, Małopolska 32, Kresy 7, Poznańskie zaopatrywane jest bezpośrednio w wolnym handlu w dostatecznych ilościach oraz przez miejscowy związek cukrowników. Województwo śląskie otrzymuje bezpośrednio 60 wagonów. Warszawie przyznano na wrzesień zamiast 60 — 66 wagonów cukru.**

# Traktat handlowy polsko-belgijski.

## Exportować będziemy drzewo, naftę — a otrzymamy za to maszyny.

W tych dniach nastąpi w Brukseli wymiana **dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego polsko-belgijskiego,** ratyfikowanego już przez obydwa kraje. Fakt ten wprowadzi w życie oddawna oczekiwany już traktat handlowy, który niewątpliwie przyczyni się znacznie do zacieśnięcia węzłów przyjaźni między Belgją a Polską.

Oparty jest on, jak zresztą i wszystkie inne wcześniejsze traktaty, na klauzuli największego **uprzywilejowania. Jest bardzo korzystny, zwłaszcza dla kupców polskich.**

Ów traktat handlowy utoruje też drogę **przypływowi kapitałów belgijskich do Polski, co przyczyni się znacznie do rozwoju przemysłu polskiego.**

Polska posiada cały szereg surowców, które będzie importować, a więc: **drzewo, naftę, len, zboże** i t. d. Wzamian za to Belgja ofiarowuje: **lokomotywy, wagony i cały szereg maszyn, zwłaszcza rolniczych. Przyczynią się one do podniesienia produkcji polskiej.**

# Co się dzieje w całej Polsce.

**Udział społeczeństwa w walce z lichwą. — Podatek od jedzenia w restauracjach po godz. 10-tej wieczór. — Strajk zecerów w Radomiu. — Szkolnictwo lwowskiego okręgu. — Wszechpolski zjazd rejentów w Warszawie. — Budowę portu w Gdyni obejmie prywatne konsorcjum. — Zyski za opłaty wywozowe. — Polskie krajobrazy na materjach na suknie. — Ruch na naszych kolejach. — Nowe awanse w armji. — Bony „gazowe“, „wodne“ i „elektryczne“ w Gdańsku. — Profanacja grobowca rodziny Lubomirskich. — Nowy rodzaj spekulacji w Gdańsku.**

Mimo nawoływania władz administracyjnych i prasy społeczeństwo samo bierze dotąd słaby względnie udział w walce z lichwą: mimi to inicjatywa poszczególna zaczyna wydawać tu i ówdzie pożądane owoce. M. in. donoszą pisma warszawskie, że przedstawiciele producentów rolnych zgłosili cenę mkp. 250 tysięcy za korzec żyta, podczas gdy pertraktacje urzędu walki z lichwą wykazały na posiedzeniu kalkulacyjnem mkp. 350.000 za korzec, zaś w tym samym czasie piekarze kalkulowali swoje obliczenia, opierając się na cenie mkp. 400.000. Okoliczność zaś, że młynarze będą zakupywali zboże na giełdzie zbożowej, ułatwi władzom stwierdzenie cęny istotnej i zastosowanie tejże przy kalkulacji cen na wyroby piekarskie.

*

Magistrat m. Warszawy zatwierdził na ostatniem posiedzeniu przepisy wykonawcze **do podatku od spożycia w restauracjach po godzinie 10 min. 30 wieczorem.** Podatek ten zacznie obowiązywać w dwa tygodnie od daty ogłoszenia. Wydział podatkowo-egzekucyjny przystąpił już do zorganizowania kontroli, gdy uchwała co do tego podatku wejdzie w życie.

*

We wszystkich drukarniach radomskich wybuchł strajk zecerów. Powody strajku są wyłącznie charakteru ekonomicznego. Zecerzy żądają prócz procentów wykazywanych przez komisję statystyczną, jednorazowego zasiłku, podwyższenia minimum miejscowego do 75 proc. minimum warszawskiego. Strajk zapowiada się na dłuższy przeciąg czasu.

*

Jedno z pism lwowskich podaje ciekawą statystykę z lwowskiego okręgu szkolnego. Od budowano dotychczas 700 budynków szkół po wszechnych, drugie 700 jest jeszcze nieodbudowanych. **W okręgu lwowskim znajduje się obecnie 56 państwowych gimnazjów i szkół realnych i 50 prywatnych szkół.**

*

Wszechpolski zjazd notarjuszów rozpoczął się w Warszawie w dn. 8 b. m. i potrwa trzy dni. Uroczyste otwarcie zjazdu przez prezesa komitetu Okołowicza nastąpiło w sali posiedzeń sądu najwyższego w obecności ministra sprawiedliwości, wyższych władz sądowych, posłów na Sejm i senatorów, o godzinie 12 w południe. **W zjeździe bierze udział przeszło 250 rejentów.**

*

W związku z akcją oszczędnościową Rządu projektowane jest obecnie **przekazanie dalszych prac nad budową portu w Gdyni prywatnemu konsorcjum.** Plan ten istniał już dawniej — rząd posiadał nawet pewne poważne oferty. Obecnie sprawa ta staje się znów aktualna. **W grę wchodzą bardzo solidne kapitały krajowe i zagraniczne,** tudzież wybitni fachowcy.

*

**Za miesiąc sierpień wpłynęło do skarbu państw. 29 miljardów 90 miljonów marek pol. wyłącznie za opłaty wywozowe.** Przytem zauważyć należy, że w sierpniu ani mięso, ani zboże wywożone nie było.

*

Do rzędu dziwactw mody obecnej przybyły materjały wełniane na suknie i bluzki, których deseń składa się z obrazków z figurami ludzkimi, krajobrazami, zwierzętami i t. p. Materjały te w handlu bławatnym już są dość pospolite, brakowało im jednak motywów swojskich. Jedna z malarek warszawskich teraz dopiero na żądanie fabryki w Szwajcarji wykonała szereg wzorów, opartych na krajobrazach i typach polskich. Modne suknie ilustrowane są podobne do ekranów oblepionych obrazkami kolorowymi, wyciętymi z książek dla dziatwy!

Ministerstwo kolei żelaznych podaje, że w ciągu lipca b. r. przewieziono średnio dziennie 8.360 wagonów na kolejach polskich. W tem: naładowanych na własnych stacjach 8360, przyjętych z zagranicy dla Polski 1734, tranzytowych przez Polskę 1013.

*

W najbliższym czasie wyjdą dodatkowe rozporządzenia i rozkazy M. S. Wojskowych w sprawie awansów wojskowych. Przygotowawcze prace w tej dziedzinie interesujące szeroki ogół korpusu oficerskiego są w toku.

*

Stan finansowy Gdańska staje się coraz trudniejszy i grozi nieuniknioną katastrofą bankructwa. Nie wystarczają już wszelkie nadruki na wydanych przez miasto pieniądzach — brak gotówki daje się w dalszym ciągu boleśnie we znaki. Chcąc częściowo zapobiedz wszelkim powstającym z tego powodu anomaljom, postanowiły zakłady miejskie, dostarczające gaz, wodę i prąd elektryczny wydać specjalne bony pieniężne, które można nabywać i dawać miastu w zapłatę. Magistrat zamierza tą drogą zaopatrzyć się w odpowiednie zapasy gotówki i przeprowadzić przed dalszą dewaluacją dolara większe transakcje przy zakupie węgla itp.

*

W majątku Kruszyna p. Piotrkowem p. Stanisława Lubomirskiego, niewyśledzeni złoczyńcy dokonali profanacji rodzinnych grobów w pałacowej kaplicy. Zdołali oni przed spłoszeniem rozbić dwie trumny — niewiadomo, czy były w nich kosztowności i jakie. Stwierdzono natomiast, że w innych trumnach, które ocalały, na palcach zmarłych były bogate pierścienie.

*

W Gdańsku zaczęto od kilku dni skupywać dawniejsze przedwojenne banknoty tysiącmarkowe z nadrukiem czerwonym, jako posiadające większą wartość — wartość o podkładzie złota. Są ludzie, którzy za takie banknoty płaca nawet po 5 miljonów — są tacy, którzy za 25 sztuk takich tysiąc-markówek ofiarują meble większej wartości itp. Zapatrywania co do tego rodzaju nowej spekulacji są najróżnorodniejsze nawet wśród dyrektorów banków, wobec czego trudno dziś powiedzieć, czy kupujący takie tysiącmarkówki pokryją swe koszta.

*

Stosownie do rozporządzenia ministra skarbu o sprzedaży rządowych wyborów tytoniowych na sztuki, każdy koncesjonowany sprzedawca obowiązany jest posiadać wyroby rządowe tytoniowe i na żądanie klijentów sprzedawać je na sztuki. Sprzedawcy nie stosujący się do powyższego rozporządzenia będę pociągnięci do odpowiedzialności.

# Morderca i kat ludności polskiej

## Osławiony ukraiński pułk. Federowicz przed sądem.

Onegdaj rozpoczęła się we Lwowie kadencja sądu przysięgłych, a na ławie oskarżonych zasiadł **Włodzimierz Fedorowicz,** b. major wojsk ukraińskich, oskarżony o zbrodnię morderstwa, zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię kradzieży.

Rozprawa przeciwko niemu toczyła się już w listopadzie ub. r. przed sądem przysięgłych i **Fedorowicz skazany został na karę śmierci zamienioną na 15 lat więzienia.** Najwyższy sąd jednak zniósł ten wyrok, polecił przeprowadzenie ponownej rozprawy.

Oskarżony już jako major 1 p. uł. austr. odznaczał się wielką nienawiścią do Polaków. Po rozpadnieciu się Austrji Fedorowicz wstąpił do wojska ukraińskiego i wtedy zaczął się pastwić nad jeńcami polskimi. Gdy w listopadzie 1918 r. wracał z Rosji do Polski batalion 16 p. strzelców, złożony przeważnie z Polaków i stanął w Mikulińcach, **musiał stoczyć walkę z wataha ukraińską, której dowodził oskarżony.** Wreszcie strzelcy poddali się i wywiesili białą chorągiew. Fedorowicz kazał im złożyć broń, a następnie **skierował przeciw nim karabiny maszynowe, przyczem przeszło 100 ludzi straciło życie. Nad pozostałymi jeńcami pastwił się w okrutny sposób, kazał swoim żołnierzom „pohulać“, oficerów bił po twarzy, a kilku kazał rozstrzelać.**

Rozprawa potrwa 7 dni.

# Tajny dom gry i schadzek w warsztacie stolarskim.

## Co wykryła policja warszawska.

Policja warszawska wpadła na nowy rodzaj lokali, w których aferzyści i aferzystki usiłują urządzać **domy gry w połączeniu z miejscami pijatyk, schadzek** i innych rozrywek w tym rodzaju. W pewnym wypadku zdemaskowano pomysłową kombinację.

Na pierwszem piętrze domu w okolicach ul. Żelaznej mieszkała „osoba“ już karana za przedsiębiorstwa niedozwolone, na parterze mieści się ubogi zakład stolarski, utrzymywany przez fabrykanta tandety meblowej. Pomysłowa „osoba“ zaofiarowała stolarzowi przyzwoitą płacę komornianą w godzinach **od 5-tej po poł. do rana,** w którym to czasie warsztat jest nieczynny. Stolarz zgodził się na uprzątanie codziennie lokalu w taki sposób, że „osoba“ będzie mogła wnosić swoje meble oraz potrzebne akcesorja i nad ranem usuwać je bez hałasu.

Policja miała konfidenta, który wszystko to zbadał dzięki czemu inauguracja nowej speluńki karciano-bufetowo-tanecznej spaliła **na panewce.**

# Śpiąca Marysia.

## Już dziewięć dni śpi. — Co będzie dalej?

**Kraków, 7 września.**

Dzienniki warszawskie donoszą o niezwykłym wypadku śpiączki.

Oto osiemnastoletnia posługaczka hotelowa Marja Sobczyńska, zamieszkała z matką przy ulicy Podwale 14, **zasnęła przed dziewięciu dniami tak twardo, iż nie sposób było jej się dobudzić.** Naprożno matka **wstrząsała nią z całej siły** i krzyczała jej do ucha, śpiąca nie otwierała nawet oczu.

Dzień za dniem mijał, matka modliła się i sprowadzała do łoża córki kumoszki, nikt jednak nie był w stanie **zaradzić złemu.** Śpiąca tymczasem wychudła i wynędzniała.

Dziewiątego dnia zrozpaczona matka zawiadomiła o chorobie dziecka Pogotowie. Pół godziny męczył się lekarz, zanim zdołał przyprowadzić Marysię **do przytomności,** cóż, kiedy po upływie kilkunastu minut ponownie zasnęła.

Umieszczono ją w szpitalu Dzieciątka Jezus.

## Żywcem spłonęła.

Żona inżyniera z Warszawy Stefanja Grabińska, bawiąc na letnisku w Jastrzębcu-Zdroju, w czasie rozpalania maszynki spirytusowej, oblała się spirytusem. Płomienia z maszynki objęły ją całą w okamgnieniu, przerażona zaś Grabińska zamiast próbować ugasić ogień, wybiegła z domu z II. piętra na dół. Nie pomogła pomoc sąsiadów ani lekarzy — nieszczęśliwa ofiara lekkomyślności **wyzionęła w parę chwil potem ducha.**

# KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Tragedja dzieci".
Wtorek: „Tragedja dzieci".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Poniedziałek: „Proces rozwodowy pani B.".
Wtorek: „Proces rozwodowy pani B.".

---

**OKRĘG. URZĄD ZIEMSKI W KRAKOWIE POZOSTAJE.** W niektórych pismach z dnia 5-go bm. ukazała się wzmianka o zamierzonem przez Ministerstwo Reform Rolnych zwinięciu niektórych Okręgowych Urzędów Ziemskich. Zawierała ona nieścisłą wiadomość, że zniesiony ma być Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie, a Okręg Krakowski ma być przyłączony do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Przemyślu. Ministerstwo Reform Rolnych prostuje tę wiadomość, stwierdzając, że zniesiony będzie Okręgowy Urząd Ziemski w Przemyślu, a Okręg Przemyski zostanie przyłączony do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Krakowie.

**WOJEWÓDZKI ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH W KRAKOWIE.** Wczorajszy dzień był dla Krakowa nader barwny i strojny mundurami ochotników straży pożarnych, którzy z całego Województwa Krakowskiego przybyli tu na Zjazd i obrady nad utworzeniem wojewódzkiego związku krakowskiego straży pożarnych, jako jednostki autonomicznej. — Kraków nasz mógł być wczoraj od ognia zupełnie bezpieczny, skoro miał tylu gości — „feuermannów", w swych murach. I istotnie przez cały ten dzień stacja pożarna nie zanotowała żadnego wypadku z ogniem. — Od wczesnego ranka rozbrzmiewały po ulicach miasta orkiestry strażaków, którzy — zebrawszy się pod strażnicą — ruszyli szumnym pochodem do kościoła św. Florjana na solenną Mszę św. Po nabożeństwie ruszył pochód na strażnicę, defilując koło pomnika Mickiewicza. Po udekorowaniu druhów za wysługę lat i wspólnej fotografji odbyły się na dziedzińcu strażnicy imponujące ćwiczenia, po których przystąpiono do obrad.

W czasie obrad uchwalono utworzyć wojewódzki związek Straży pożarnych z siedzibą w Krakowie, jako jednostki autonomicznej. Dotychczas istniały: małopolski związek (najstarszy) z siedzibą we Lwowie, związek florjański z siedzibą w Warszawie, założony w r. 1916, związek wielkopolski z siedz. w Poznaniu, zw. pomorski z siedz. w Toruniu i zw. śląski z siedz. w Cieszynie. W r. 1921 na zjeździe delegatów Straży pożarnych z całej Rzpltej Polski w Warszawie uchwalono jednakowoż utworzyć jeden związek na całą Polskę, który po połączeniu się dotychczasowych związków został utworzony i z kolei nastąpiła decentralizacja. Związek Rzpltej rozpadł się na wojewódzkie związki, podległe związkowi głównemu. Do tej pory utworzyły się: wojew. związek lubelski (Lublin), wileński (Wilno), nowogrodzki (Nowogródek) i w ostatnie dwa ubiegłe dni związek wojewódzki łózki (Łódź) i krakowski (Kraków).

Po obradach, zwiedzeniu pamiątek Krakowa i koleżeńskim obiedzie, nastąpiło uroczyste zakończenie Zjazdu w naszem mieście.

**CO SIĘ STAŁO ZE SKONFISKOWANEMI TOWARAMI?** Niedawno temu donosiliśmy, że władze miejscowe wszczęły energiczną akcję, mającą na celu wykrycie zamagazynowanych dla spekulacji przez rozpasanych lichwiarzy artykułów spożywczych, których brak i horrendalnie wyśrubowane ceny nader dotkliwie dawały się nam odczuwać. Akcja ta uwieńczona została nieoczekiwanym zgoła i sensacyjnym rezultatem. Oto wykryto setki tysięcy utajonych towarów spożywczych, które miały być ludności naszego miasta rozsprzedane. Tymczasem dotąd ani mru-mru o tem. Cóż się zatem stało ze skonfiskowanemi towarami? Wróciły do panów paskarzy, którzy tryumfują i drwą sobie nadal ze wszystkiego, przechwalając się ze swej potęgi. Historja zaś powrotu skonfiskowanych artykułów przedstawia się następująco:

Dnia 4 bm. wiceprez. m. dr. Wielgus odesłał akta, odnoszące się do sprawy wspomnianej konfiskaty, do Prokuratorji i doniósł równocześnie, że z tymże dniem zakwestjonowane towary zostają przez Mag. zwolnione z pod zajęcia, przyczem zawiadomił jednocześnie o fakcie tym zagmatwanych w aferę tę kupców handlarzy. Prokuratorja jednak uchwaliła na bezpośrednio po tem zawiadomieniu odbytem posiedzeniu zwolnione już towary z powrotem zająć. Otrzymała jednakże z Warszawy nakaz, aby sprawą tą więcej się nie zajmować, ani też nad nią się nie zastanawiać i nie ruszać jej więcej — a zatem zwolnić od zajęcia po polsku mówiąc towary.

# Olbrzymie malwersacje wywozowe.

## Obława na spekulantów i waluciarzy. — Senzacyjne wyniki. — Spekulanci wywozili z kraju drzewo, naftę i t. d. — Nowy sposób giełdowy sprzedaży i kupna bydła.

Brygada lotna P. P. urządziła **obławę na kolei** oraz w **kawiarni Centralnej** w Krakowie za różnego rodzaju **spekulantami i waluciarzami**, której **wyniki są nadzwyczajne.**

Wpadnięto na ślad różnych **malwersacji wywozowych,** uprawianych przez obco-poddanych, oraz osobników urodzonych w Polsce, posiadających jednak paszporta zagraniczne. Spekulanci wywozili z kraju **drzewo, naftę** i inne artykuły, prowadzili **handel** w całej pełni nietylko **produktami ziemnemi,** lecz również **majątkami i akcjami, nie opłacając należnych podatków. Towar zakupywali w obcej walucie przez co obniżali wartość marki polskiej,** albowiem dostawcy, względnie producenci przyjmowali tylko walutę zagraniczną lub też przeliczali marki polskie na równowartość w walucie zagranicznej.

W toku dochodzeń wyszła na jaw **spekulacja bydłem,** gdzie handlarze zboża zajmują się również i tym handlem, **a bydło jest sprzedawane i kupowane sposobem giełdowym telefonicznie bez oglądania go** — przez co wzrastała ustawicznie cena mięsa.

Wymieniona szajka grasowała od dłuższego czasu, nie opłacając należnych podatków — ogałacając kraj z drzewa **z całego Podkarpacia,** jak Jordanów i tem podobne miejscowości, a przez płacenie obcą walutą działali na ustawiczną zwyżkę cen drzewa. Śledztwo w powyższych sprawach prowadzi wymieniona Brygada. Nazwisk aresztowanych na razie ze względu na toczące się śledztwo nie podajemy.

# Tragiczna śmierć pod kołami tramwaju!

## Fatalne imieniny. — Lekkomyślność, czy zamach samobójczy?

W ubiegłą sobotę rozegrała się na ul. Karmelickiej, naprzeciw koszar im. T. Kościuszki tragedja, w której **postradała życie Helena Róg,** żona cieśli, znalazłszy się **pod kołami wozu tramwajowego.** Przebieg tego wypadku był następujący:

Helena Róg wracała do domu na ul. Grzegórzecką l. 27 w większem towarzystwie z imienin od swej siostry Marji Olchrowej, zamieszkałej przy ul. Michałowskiego l. 4, gdzie dłuższy czas się zabawiała. W drodze całe towarzystwo, w wesołem usposobieniu szło sobie naprzód, za nimi zaś postępowała z wolna Rogowa.

Nagle idący usłyszeli za sobą **krzyk** i gdy odwrócili się, ujrzeli Rogową pod kołami tramwaju. Ponieważ **nieszczęśliwej z pod tramwaju wydobyć nie było można,** wezwano straż pożarną, która przybywszy, wydostała Rogową z pod wozu i oddała ją opiece wezwanego pogotowia Tow. Ratunkowego.

Dającą **słabe oznaki życia** złożono w karetce pogotowia, **w drodze jednakże do szpitala Rogowa zmarła.**

Wedle dotychczasowych wyników śledztwa **motywem tragedji** była albo lekkomyślność Rogowej, która może w zbyt różowym była humorze, albo też **samobójstwo.** Dochodzenia policyjne w tej sprawie są w dalszym toku.

---

**DYR. PAŃSTW. GIMN. ŻEŃSKIEGO** otwiera w klasztorze PP. Prezentek, przy ul. św. Jana 7, popołudniowe oddziały równorzędne. Zgłoszenia będzie się przyjmowało: od urzędników państwowych we wtorek, 11 bm. i czwartek 13 bm., od urzędników autonomicznych, sierót, córek inwalidów, wreszcie od niezamożnych (o ile będą wolne miejsca) w sobotę 15 bm. o godz. 6.30 wieczorem przy ul. Franciszkańskiej 1, I p. — Do zgłoszeń przynieść należy: metrykę, świadectwo z II-go półrocza ostatniego roku, ewent. legitymację urzędniczą.

**SZATAN CZAROWNICE I CZARY".** Sensacyjny wykład Stanisława Przybyszewskiego na powyższy temat odbędzie się we środę 12 bm. o godzinie 8 wiecz. w wielkiej sali Starego Teatru. — Treść wykładu w afiszach. Pozostałe bilety u Wierzejskiego (Rynek Linja A—B) do nabycia.

**OFIARY OPRYSZKÓW I ZŁODZIEJI.** Karolowi Kolomaśnikowi, zam. przy ul. Retoryka 4, skradziono ze zamkniętego mieszkania garderobę i bieliznę wart. 5 miljonów marek. — Józefowi Boryczko, zam. w Myślenicach skradziono w nocy z 6—7 bm. ze zamkniętego mieszkania 12 noży, 12 widelców, 12 łyżek i 12 łyżeczek srebrnych znaczonych monogramem M. B. łącznej wartości 10 miljonów marek. — Klementynie Młynarskiej skradziono podczas jazdy koleją między stacją Kalwarją a Ustroniem kostjum czarny wartości 2 miljonów marek. — Frocholowi Tadeuszowi skradziono z kieszeni podczas jazdy tramwajem na linji 3 portfel z dokumentami kartką zastawniczą na złoty zegarek, oraz kartką na pobór węgla. — Henrykowi Brunnerowi skradziono z kawiarni „Monopol" pzy ul. św. Gertrudy z wieszadła około godziny 20, palto granatowe (ulster) wartości 6 milj. marek.

**TAJEMNICZA TRANSAKCJA NA CMENTARZU RAKOWICKIM.** Zamieszkały przy ul. Rakowickiej Jan Danilewicz doniósł policji, że nieznana mu dziewczyna 15-letnia wyprowadziła jego 6-letnią córeczkę na cmentarz rakowicki i wyjąwszy jej z ucha kolczyk, zbiegła w niewiadomym kierunku.

# ZE SPORTU.

Kraków.

**PIŁKA NOŻNA.**

**Cracovia—Pogoń 6 : 0 (2 : 0).**

Zawody udające się na turnee do Hiszpanji Cracovii z katowicką drużyną polską Pogonią przynoszą pierwszym łatwo zwycięstwo w stosunku 6 : 0. Cracovia miała słaby dzień, a grę Synowca i Zimowskiego sklasyfikować można jako b. marną. Sędzia p. Lustgarten zbyt czuły dla swego klubu i słaby.

**Warta—Wisła 1 : 1 (0 : 0.**

Zawody o mistrzostwo Polski w grupce zachodniej. Zawody te stanowiły dla Wisły jedyną sposobność do uzyskania tytułu mistrza grupy zachodniej. Po uzyskaniu przez Wartę wyniku remisowego wydaje się to mało prawdopodobnem. Wisła ma obecnie 5 punktów, Warta 6. Co do oceny gry to podnieść należy równą wartość obu drużyn, a nawet mówićby należało o lekkiej taktycznej przewadze Poznańczyków. Od 20 min. przed pauzą Wisła gra w dziesiątkę, lecz trzyma się dobrze. Ataki Warty rozbijają się o obronę i pomoc pracującą jedynie defensywnie lub nie znajdują rezultatu z powodu pecha, jaki Wartę prześladuje. We Wiśle brak strzelców w ataku, a pozycja prawego łącznika obsadzanego przez Krupę, jest zawsze słabą stroną ataku. Nie wiadomo dlaczego trzyma się dobrego taktyka Danza w ukryciu. Brak trenera i niewyrobienie lekkoatletyczne nie mogą dać innych rezultatów. Szkoda tego materjału, który ze szkodą nadrabia braki powyższe spaloną ambicją i zapałem, ale tylko w meczach ważnych. Osobne wspomnienie należy poświęcić sędziemu „warszawiście futbalowemu" p. Grabowskiemu. Jest to sędzia tak marny, że dziwić się należy, iż sam ma odwagę sędziować. Bramka Wisły z pozycji spalonej X do kwadratu spalonych, które nie widział Fauli, podyktowanie rzutu rożnego, z którego Warta uzyskała bramkę mimo wyraźnego, a stwierdzonego przez sędziego linjowego autu, niesłuszne wykluczenie Reymana z boiska i t. d. a podziękę za takie „trudy" uzyskał nagrodę w postaci wycia i gwizdów nierozumiejącej warszawskiego sposobu sędziowania publiczności, zgromadzonej w liczbie około 6000.

# Krwawy batiuszka.

## Pop hersztem bandy rozbójniczej.

**Kraków, 9 września.**

W ostatnich dniach sierpnia zakończył się w Irkucku wielki **proces kryminalny**, w którym było 55 osób oskarżonych o bandytyzm, grabież i morderstwo.

Hersztem tej bandy był pop — „krwawy **batiuszka", który zginął podczas obławy policyjnej w chwili aresztowania. Irkucki sąd skazał na śmierć dziesięć osób, 14 zwolnił a resztę zesłał na katorgę.**

# Piwo w proszku.

## Dowcipny sposób amerykański na ominięcie zakazu prohibicyjnego.

**Kraków, 9 września.**

Dwaj Amerykanie, przebywający obecnie w Niemczech, William Jollar i Harry Britton, wymyślili oryginalny sposób na zwalczanie surowych amerykańskich przepisów o zakazie używania wszelkiego rodzaju napojów wyskokowych.

Chcą oni przemycać z Niemiec do Ameryki

**PIWO W... TABLETKACH.**

Tabletki te wynaleźli chemicy niemieccy. Są one tak silnie skoncentrowane, że jedna tabletka rozcieńczona w wodzie, wystarcza do otrzymania

**35 LITRÓW**

prawdziwego piwa.

Wiadomość ta wywołała niesłychaną sensację w Ameryce. W prasie wywiązała się już dyskusja, czy można będzie zakazać importu takich tabletek. Ustawa o prohibicji mówi tylko o upajających trunkach, a piwo sproszkowane w tabletkach

**NIE JEST PRZECIEŻ TRUNKIEM.**

Bądźcobądź zwolennicy piwa w „suchej" Ameryce mogą narazie w tych ciężkich czasach koić swoje pragnienie... nadzieją.

# Sekta do walki z wyuzdaniem kobiet.

## Mistyczna sekta fanatyków greckich. — Walka z ażurowemi pończoszkami i dekoltami. — A więc kobieta winna jest tylu klęskom greckim.

W Atenach i w całej Grecji pojawiła się — jak tu zresztą już niedawno donosiliśmy — nowa sekta religijna, oparta na bizantyńskim mistycyzmie, która twierdzi, że **wszystkie klęski, jakie spotkały w ostatnich latach Grecję, należy przypisywać bezwstydności tamtejszych kobiet.**

Kobiety greckie nietylko wyzbyły się wszystkich cnót Chrystusowych, ale w rozpuście swej nie znają miary.

Ubranie ich jest dowodem moralnego upadku greckiej kobiety. **Nogi odziane w ażurowe pończochy, wycięte na piersiach dekoltaże, bluzki bez rękawów, krótkie spódniczki, oto zewnętrzna znamiona rozpusty i upadku.**

W takich odzieniach ukazują się nietylko na salach balowych i w zamkniętych kołach towarzyskich, ale nawet **na ulicach miasta,** budząc zgorszenie i obrazę Boską.

**Sekta mistyków greckich, kierowana niewątpliwie przez fanatycznych popów, postanowiła wystąpić czynnie z swem wątpliwem apostolstwem.**

W Atenach i w innych miastach ukazują się od kilku tygodni bogate **typy sekciazy, które napadają na wytworne kobiety, wyzywając je publicznie, lub smarując odsłonione ramiona, szyje i piersi wszelakiego rodzaju obrzydliwościami.**

Stronę sekciarzy trzyma tłum uliczny, skłonny zawsze do awantur i wykroczeń.

Zwłaszcza wśród wojska, które doznało tak niezwyczajnej porażki od Turków szerzy się to **dziwne sekciarstwo.**

Przed kilku dniami jeden z wojskowych nie zawahał się nawet napaść na 14-letnią dziewczynkę, córkę jednego z bogatych tamtejszych kupców, albowiem wedle jego zdania była zbyt obnażona. **Fanatyk oblał młodą dziewczynę witryolem, co spowodowało kalectwo dziewczyny.**

Skoro policja puściła się w pogoń za złoczyńcą, tłum uliczny przybrał groźną postawę i pozwolił umknąć żołnierzowi.

# Wartość mózgu Edisona.

Północni Amerykanie mają słabość, posuniętą czasem do śmieszności, w obliczaniu cyfrowo wszystkich wartości, choć zdrowy rozsądek dyktuje, że wartość nie zawsze można cyframi oznaczyć.

Między innemi przyszło im teraz do głowy obliczyć wartość... mózgu Edisona, wielkiego wynalazcy. I oto, wedle informacji dziennika „New York Times", obliczono ją na sumę 5 miljardów dolarów, która przedstawiać ma, rzekomo, wartość skapitalizowanych wynalazków tego genjalnego człowieka.

Przy tej sposobności stwierdzają dzienniki amerykańskie, że Edison, mimo 76 lat, pracuje po 20 godzin dziennie w swem laboratorjum w Menlo Park pod N. Jorkiem i że niedawno temu wziął tysiączny z rzędu patent na jeden ze swych wynalazków.

# Pierwsza posłanka

## do tureckiego Zgromadzenia Narodowego.

Równouprawnienie kobiet wszędzie olbrzymimi krokami idzie naprzód. Turcja, gdzie dotąd kobieta była szczelnie zamknięta w haremach, nie chce także na tem polu pozostać w tyle za resztą świata.

Oto, jak donoszą z Angory, świeżo została wybraną do tamtejszego Zgromadzenia narodowego Latife Hanum, żona bohatera narodowego Kemala baszy, przez okręg wyborczy miasta Konioh.

Latife Hanum ukazała się w sali posiedzeń Zgromadzenia bez zasłony, okrywającej twarz i podbródek, co dotąd uważanem było w Turcji za zbrodnię. Czy popełnienie tej „zbrodni" ujdzie nowej posłance bezkarnie — dowiemy się, zapewne, niebawem.

---

JANUSZ WROŃSKI.

# List panny Musi do panny Niusi.

**Wisła, wrzesień.**

I to ma być „perła Beskidów!". „Polska Szwajcarja", czarodziejski zakątek" — ta okropna dziura zgubiona wśród gór i wąwozów, w której z nudów skonać można!

Wyobraź sobie Niusiu — ani jednego hotelu z dancingami, ani jednej kawiarni z muzyką, nie mówiąc już o kinematografach, fryzjerze, manikurzystce i innych instytucjach niezbędnych dla cywilizowanej kobiety... Kiedy wyraziłam mamie swoją rozpacz i oburzenie, wzruszyła ramionami i powiedziała mi brutalnie:

— Moja Musiu, ja wreszcie muszę odpocząć. Przez osiem karnawałów w Warszawie i osiem letnich sezonów w Zakopanem, Krynicy i Szczawnicy byłam męczennicą dla ciebie. Nie udało ci się złapać dotychczas męża (tak pięknie wyraziła się mama) mimo twoich ryzykownych dekoltów, eskapad przy świetle księżyca, zalotnych kostjumów turystycznych i Chopina, którego grasz nieźle, ale na którego już nie lecą współcześni mężczyźni. Jestem zmęczona moją rolą pobłażliwej matki, tak jak ty twojem polowaniem na męża. Umyślnie wybrałam dla siebie na letni wypoczynek Wisłę i koniec sezonu, a ty rób, co chcesz. Kto wie, czy właśnie tu, na tem tle romantycznem (mama tę dziurę nazywa „tłem romantycznem") nie zdobędziesz sobie męża...

Jak ci się podoba ten kapitalny przykład macierzyńskiego egoizmu? Pełna goryczy ubrałam się w tę cudowną, wiesz, z „crepe Georgette" suknię pomarańczową, w mój olbrzymi kapelusz „bergere" i nowe irchowe pantofelki. Szukałam jakiejś promenady, czegoś w rodzaju zakopiańskich Krupówek i zapytałam o główną ulicę. I wiesz, co mi wskazano? Zwykłą wiejską drogę między chałupami pełną błota i wybojów, po której majestatycznie przechadzają się wieprze, gęsi i kaczki... Jakieś baby, mijając mnie, parsknęły zduszonym, dyskretnym śmiechem. Wesoły kundel, uganiający się za prosiakiem, ujrzawszy mnie, osłupiał, wreszcie szczeknął straszliwie i uciekł z podkulonym ogonem. Zachodziło właśnie słońce równie ogniste i pomarańczowe, jak moja suknia, musiałam więc wyglądać ślicznie. Z niecierpliwością czekałam na pojawienie się jakichś letników, by im pokazać, jaki szyk ma Warszawianka. I wyobraź sobie, zamiast eleganckich, dobrze ubranych i pożerających mnie wzrokiem mężczyzn i kobiet, blednących z zawiści na widok mojej figury, sukni i pantofelków, spotykam gromadę — krów. Szalenie się boję tych bydląt głupich i rogatych ale szłam odważnie, bo na balkonie jednej willi stał jakiś pan i przyglądał mi się przez lornetkę. Nagle krowy zobaczyły mnie i jak nie ryknę chórem! Spłoszyły się i zaczęły uciekać, jak szalone, a przechodzące baby z koszami grzybów na plecach, aż pokładały się ze śmiechu. Widocznie pomarańczowy kolor działa tak fatalnie na tutejsze krowy, choć zauważyłam, że gdzie się pojawię, tam uciekają także psy, kaczki i gęsi, szczekając, gęgając i kwacząc w niebogłosy.

Takie były oto triumfy mojej pierwszej przechadzki, z której wróciłam tak blada z wściekłości, aż mama przestraszyła się i dała mi waleriany. Pensjonat, w którym mieszkamy, podobny jest raczej do jakiegoś przytułku dla starców i dzieci, pełen jakichś nudnych figur, wrzeszczących opalonych bębnów i brzydko ubranych kobiet, które wyobraź sobie! — chodzą bez pończoch i przyjechały tu z dziećmi i mężami. Nic, ale to nic z pikanterji i niepokojącej atmosfery pensjonatów zakopiańskich, w których w noce księżycowe na werandach mężatki bez mężów, **mężowie bez żon** i „wyzwolone" panny wśród szmeru pocałunków i westchnień miłosnych grają w „ciuciubabkę z Erosem" — jak mówią poeci. Bębnią tu coprawda co wieczór w jadalni na jakimś gruchocie walce, ale po pierwsze walc jest nudny i niemodny, a po drugie z kim go tańczyć? Z łysym sędzią z Żywca, z kaszlącym aptekarzem z Kolbuszowej, czy z jakimś starym piernikiem ze Lwowa, który ma sztuczne zęby i zjada po siedem kotletów?

Ludzie ci kładą się spać o dziesiątej, a wstają o szóstej rano i latają, jak wściekli po górach, tak, jakby nic innego nie mieli do roboty. I co za stroje, Niusiu, co za stroje! Kobiety z gołemi, opalonemi nogami, w chusteczkach na głowach, nie przebierają się ani do obiadu, ani do kolacji i od rana do nocy zbierają z dziećmi po lasach grzyby. Mężczyźni, podobni do zbójów, noszą jakieś bandyckie drągi w rękach i siadają do stołu w turystycznych strojach, a nawet w koszulach à la Słowacki. Od chwili, gdy tu przyjechałam, nie widziałam ani jednego żakietu, ani jednej pary jedwabnych skarpetek, ani jednej porządnie ogolonej, przypudrowanej i pachnącej wodą kolońską męskiej twarzy...

Czy ty sobie wyobrażasz pensjonat, w którym niema ani jednej wesołej, otoczonej rojem mężczyzn rozwódki, ani jednego interesującego aktora, ani jednego eleganckiego partnera do shimmy i ani jednego bogatego przemysłowca, który w nas, pannach, rozpala instynkty myśliwskie, czyni nas pięknemi, interesującemi kameleonami, gorączkowo szukającemi w nas samych tej, której czar byłby najgroźniejszy, najbardziej nieprzeparty, wieńcząc tysiące naszych mistrzowskich sztuczek, tysiąc truc'ów najsubtelniejszej kobiecej przewrotności wspaniałym, wielokaratowym brylantem pierścionka zaręczynowego?

# Popularny krawiec.

## Dobre serce uratowało go od bankructwa.

Jedną z najpopularniejszych osobistości w Ameryce jest obecnie p. Artur Nash, właściciel olbrzymich fabryk konfekcji męskiej w Cincinatti. Amerykanie uważają go za klasyczny przykład szybkiej karjery, poczuwają się do obowiązku noszenia garniturów z jego fabryki.

Jego portrety w miljonach egzemplarzy rozpowszechniane, noszą po wszystkich zakątkach St. Zj., pastorowie wygłaszają o nim kazania po kościołach, a różni impresarjo angażują go do objazdów z odczytami.

**Karjera p. Nasha polegała na „dobrem sercu".**

Przed czterema laty jego fabryka szła tak źle, że postanowił ją zlikwidować. Zwiedzając wówczas swe warsztaty, zauważył jakąś staruszkę, która z wielkim zapałem przyszywała guziki. Dowiedziawszy się, że zarabia ona cztery dolary tygodniowo, p. Nash pomyślał, wbrew panującej teorji o wartości pracy starców, że jednak przyszywanie guzików nie jest rzeczą podrzędną, gdyż nikt nie kupi ubrania bez guzików. W rezultacie więc **potroił zarobek owej staruszce, a po godzinie namysłu potroił zarobki wszystkich swych pracowników i robotników, poczem wyjechał na dwa miesiące, przekonany, że jest bankrutem.**

Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy po powrocie dowiedział się, że fabryka dokonała **trzy razy większych obrotów, niż przed 2 miesiącami**, i że tę pracę wykonała ta sama ilość robotników, co przedtem.

Obroty jego fabryki wzrosły w następnych 3 latach **do 3 i pół miljona dolarów**, a w pierwszej połowie obecnego roku **przekroczyły 7 miljonów.**

Taką idyliczną historję opowiadają pisma amerykańskie, a za niemi wiedeńskie. Wątpić jednak należy, czy „złote serce" p. Nasha znajdzie licznych naśladowców wśród fabrykantów amerykańskich i czy wypadek jego rozwiąże kwestję socjalną.

# Konkurs brzydkich kobiet.

## Owacja i nagroda dla najbrzydszej kobiety w Rio de Janeiro.

Konkursy piękności odbywają się ciągle po rozmaitych miastach, miejscach kąpielowych i uzdrowiskach, tak w Europie, jak w Ameryce. A skutkiem tego, że zbyt często są urządzane, spowszedniały i nie budzą zainteresowania.

Mając, prawdopodobnie, ten wzgląd na uwadze, grono młodych ludzi, mieszkańców miasta Rio de Janeiro, stolicy Brazylji, wpadło na oryginalny pomysł zaaranżowania tamże konkursu kobiet brzydkich.

Konkurs udał się świetnie. Stanęło doń 308 konkurentek, ale z nich przyjęto ostatecznie tylko 229, gdyż reszta, albo była za mało brzydka, albo wywołała swą brzydotę sztucznie.

Jury, złożone z młodych artystów malarzy i rzeźbiarzy oraz młodzieńców, należących do najwyższych sfer towarzyskich, przyznało „palmę brzydoty" pewnej 32-letniej wdowie. Tłumy obecne przy rozstrzygnięciu konkursu przyjęły ten wyrok, z którym była połączona znaczna premja pieniężna, oklaskami i urządziły nagrodzonej gorącą owację.

Pokazuje się stąd, jak słusznie twierdzi przysłowie, że w rzeczach smaku dysputować nie można.

# Alkohol a przestępczość w Wiedniu.

Ciekawą statystykę prowadzi władza bezpieczeństwa w Wiedniu. Jest to mianowicie co miesiąc ogłaszane zestawienie wykroczeń, popełnianych w tem mieście pod wpływem nadużycia alkoholu.

Z takiego zestawienia za miesiąc lipiec br. pokazuje się, że, prawdopodobnie, pod wpływem upałów, jakie tego miesiąca panowały w Wiedniu, zwiększyło się tam spożycie trunków alkoholowych a z niem i liczba wykroczeń w porównaniu z miesiącem poprzednim.

I tak, w lipcu aresztowano ogółem 2642 osób za naruszenie spokoju publicznego w nocy, za ekscesy na ulicach, w lokalach publicznych i t. d., w czerwcu — 2258, a z pomiędzy aresztowanych w lipcu było 74 proc. pijanych, podczas gdy w czerwcu — 73 proc.

Zwiększyła się też liczba pijanych małoletnich. W lipcu wynosiła ona 4.6 proc., w czerwcu — 3.8 proc. ogółu aresztowanych w stanie nietrzeźwym.

Przeciętnie aresztowano na dzień w lipcu 86 osób, w czerwcu 75. Z tego było pijanych w lipcu 62 osób, w czerwcu — 54. Co się zaś tyczy pojedyńczych dni tygodnia, to najwyższa przeciętna liczba wypadła na niedzielę, bo 501 osób w lipcu, a 412 w czerwcu.

# Wskrzeszenie teatru rzymskiego w Paryżu

## dla celów publicznych.

Starożytny teatr rzymski w Paryżu, a mianowicie jego dość dobrze zachowane resztki, położone między rue Monde a rue Linne w pobliżu Ogrodu zoologicznego, mają być po wiekowem zapomnieniu i zaniedbaniu zużytkowane dla celów publicznych.

Część mianowicie areny zamieniona zostanie na rodzaj skweru z trawnikami i klombami kwiatów i będzie służyła za ogród publiczny dla sąsiedniej dzielnicy miasta. Natomiast na właściwym amfiteatrze powstanie scena do przedstawień wieczornych na otwartem powietrzu, z odpowiednią ilością siedzeń i wspaniałem oświetleniem elektrycznem.

Inicjatorzy tego projektu spodziewają się uczynić ze wskrzeszonego teatru rzymskiego wielką atrakcję paryską.

---

Ach, Niusiu, ty wiesz z własnego doświadczenia, ile uroku ma polowanie na męża, o ile — naturalnie — nie trwa od ośmiu letnich sezonów i od tyluż karnawałów... Ile szalonego, zawrotnego czaru ma ta upajająca gra o mężczyznę, która po wojnie stała się tak niesłychanie trudną, bo dzisiejsi mężczyźni ogromnie nie lubią się żenić — o czem, niestety, wiemy obie z własnego gorzkiego doświadczenia... Kim my stajemy się, by wydrzeć z ich ust ten szept spleciony z namiętności, rezygnacji i odrobiny wściekłości wobec własnej słabości: „Czy pani zechce zostać moją żoną?". Dziś jesteśmy czarującą, prostą i słodką Zosią Mickiewiczowską w blond warkoczach, jutro utleniamy te warkocze i spiętrzamy w burzę ognistych loków jakiejś polskiej Cady Camille Pert'a, czy przewrotnej, nadwiślańskiej Klaudyny... Rano jesteśmy miłą, dobrą dzieweczką, cudownym materjałem na żonę cerującą mężowi skarpetki i ucierającą nosy licznym latoroślom, a wieczorem, w głęboko wyciętej balowej sukni w ognistem tango, czy łamańcach roztrzęsionego shimmy stajemy się bachantkami, nimfami, kusicielkami i panterami, które za cenę ślubnej obrączki można tak łatwo obłaskawić, zanim po upływie miodowych miesięcy nie ukażą pazurów, czy tylko pazurków...

Jeszcze przed laty dziesięciu terenem tej emocjonującej gry o mężczyznę był salon five o clock u cioci, bal, czy plac tennisowy. Dziś kiedy mężczyźni nie lubią się żenić, a kobiety udają, że nie lubią wychodzić za mąż („il font faire une bonne mine au mauvais jeu!") i gdy jak szarańcza rzuciły się na biura, banki, telefony i maszyny do pisania, pracując, tylko udając, że pracują — owe biura, banki, telefony i maszyny do pisania stały się jednym terenem więcej w bardziej może zamaskowanem, choć równie intensywnem polowaniu na męża. Biała bluzka urzędniczki telefoni[illegible] jej krótka spódniczka, jedwabne pończochy i zalotne pantofelki pochłaniające całą pensję, słuchawka telefonu, wdzięcznie trzymane pióro, stały się tą samą bronią, jaką u przedwojennej panny była balowa suknia, wachlarz tyle mówiący i obiecujący sportowy strój tennisistki, czy kokieteryjnie udrapowany szal, wdzięcznie rzucony na napół obnażone ramiona. Najwymowniejszem potwierdzeniem tego twierdzenia są często drukowane w różnych pismach obrazki z naszych biur, w których znikoma tylko część kobiet naprawdę pracuje, a większość pudruje sobie nosy, szlifuje paznogcie i robi oko do przystojniejszych, lub skorszych do ożenku kolegów.

Wyciągnięta w leżaku w ogrodzie naszego pensjonatu rozmyślam ponuro nad losem dzisiejszych kobiet wogóle i nad moim w szczególności, i wiesz, Niusiu, do jakiej doszłam konkluzji? Oto, że oni (tj. ci obrzydliwcy mężczyźni) żenić się z nami dziś nie chcą nie tylko dlatego, że masło kosztuje 150 tysięcy marek, a jajko 3 czy 4. Oto przez to zalanie falą kobiet biur. Kobieta straciła urok tajemniczości, niepokojący czar swej płci, czyli poprostu z marzenia i zagadki, stała się rzeczywistością, zjawiskiem pospolitem i codziennem, kologą palącym papierosy i ziewającym z nudów nad stosem niezałatwionych kawałków... Obnażyła wszystkie swe wady tak trudne w ustawicznem obcowaniu do ukrycia, rozmieniła na drobne kapitał swojego wdzięku i rozdarła welon tajemnicy, który ją krył przed wzrokiem mężczyzny.

I za to właśnie, my, panny, które jeszcze walczymy z rozmiarem biurowej pracy i perspektywą tego okropnego koleżeństwa z mężczyzną, traktującym nas, jak kolegę — musimy starzeć się między jednym balem a drugim, między jednym sezonem w Zakopanem, a innym sezonem w jakimś Busku, czy Ciechocinku, gdzie nasze matki, ciotki, czy babki leczą swoje artretyzmy...

Co Ci [illegible] o tej [illegible] napisać? Lasy, lasy i lasy. Jakież one są nudne, te ciągle szumiące lasy, w których trzeba przeskakiwać przez olbrzymie jary i zatykać uszy od nieznośnego hałasu kaskad, strumieni i wodospadów... Byłam raz na grzybach z pewnym wcale przystojnym i eleganckim adwokatem z Warszawy. Przekonana, że jest mną poważnie zajęty, ubrałam się w tą, wiesz, obłoczną, różową suknię i białe pantofelki. Suknia została na gałęziach, a obcasy, co prawda, bardzo wysokie, — w jakiejś przeklętej przełęczy pełnej głazów. Wpadłam niemal po kolana w trzęsawisko, a ten idjota, którego zresztą szalenie kokietowałam, pocałował mnie i zamiast oświadczyć się — zakomunikował mi, że jestem cudownym materjałem na — hurysę... Wróciłam do domu sama, (zostawiłam tego głupca w lesie), a mama, patrząc ze zgrozą na strzępy mojej sukni i zabłocone pantofle bez obcasów, zapytała z odrobiną nadziei: — No i co? — No i nic — odpowiedziałam zielona ze złości i znów zażyłam walerjany. Mama westchnęła i zauważyła z przekąsem: Warto było poświęcać suknię za trzy miljony i parę bucików...

Mój Boże, gdzie są te czasy, w których mężczyzna, ośmielający się pocałować pannę — oświadczał się jej drżącym ze wzruszenia głosem i biegł, łamiąc nogi z pośpiechu do mamy po błogosławieństwo?

— — — — — — — — — — — —

Natychmiast po powrocie do Warszawy kupuję sobie zielony, jedwabny jumper, tekę do aktów i wstępuję do biura, którego wuj Staś jest dyrektorem. Spróbuję na tym nowym terenie szczęścia, bo jeżeli Zosia Malinowska, Lila Rampelt, i tyle innych naszych koleżanek z pensji znalazły sobie mężów w kolegach biurowych, dlaczegóż ja mam być od nich gorsza? Mam przecież wszystkie kwalifikacje na urzędniczkę: śliczną figurę, małe, zgrabne nogi i ogromne zamiłowanie do robienia oka...

Całuję Cię serdecznie

Twoja nieszczęśliwa Musia.

## Poszukują posady

KAWALER lat 22 Ślązak wolny od wojska z ukończonemi kursami handlowemi w Cieszynie i Krakowie z postępami bardzo dobremi znający buchalterję pojedynczą, podwójną i pismo maszynowe, szuka posady jako początkujący książkowy lub inną posadę biurową w banku, przedsiębiorstwie handlowem, przemysłowem lub na kopalni od zaraz lub później. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia proszę kierować do Adm. „Gońca krak.“ pod „Ślązak 22“. 4028

AKADEMIK, doświadczony pedagog z ukończonem celującą gimnazjum przyrodniczo matematycznem obejmie kondycję tylko u inteligentnej rodziny. Zgłoszenia pisemne uprasza się nadsyłać do Adm. „Gońca“ pod „Pomoc“ 285

BUCHALTERKA-BILANSISTKA rutynowana poszukuje zajęcia na pół dnia. Zgłoszenia pod „Buchalterka“ do Adm. „Gońca krak.“ 286

## Matrymonialne

NAUCZYCIELKA w sile wieku, smukła brunetka z temperamentem, znająca się na gospodarstwie wiejskim, przebywająca stale na wsi, muzykalna nawiąże znajomość w celu wymiany myśli z odpowiednim panem. Zgłoszenia pod „Ormianka“ do „Gońca kr.“ 292

PANNA lat 21, inteligentna, przystojna, z małym posagiem, znająca się na gospodarstwie wiejskim, wychowana w surowych zasadach, z braku znajomości nawiąże tą drogą korespondencję z odpowiednim mężczyzną. Cel matrymonialny niewykluczony. Listy proszę nadsyłać pod „Pszczoła“ do Adm. „Gońca krak.“ 277

NAUCZYCIEL ludowy na wsi, pochodzący z dobrej rodziny, w sile wieku, blondyn, przystojny, muzykalny, spragniony życia rodzinnego, nawiąże korespondencję z panną lub młodą wdową. Posag nie wymagany. Listy proszę nadsyłać do Adm. „Gońca krak. 275

MŁODY kawaler, blondyn, wysoki, kończący wyższe studja, ożeni się z młodziutką panną, której rodzice częściowo pomogą mu do ukończenia studjów. Zgłoszenia pod „Kłos“ do Adm. „Gońca krak.“ 293

ROLNIK z wyższym wykształceniem, szatyn średniego wzrostu, pragnie ożenić się ze sfer ziemiańskich z panną do lat [illegible] ... „Gońca kr.“ ... 294

FRANCUZ przebywający czasowo w Polsce władający biegle językiem polskim, pragnie nawiązać znajomość z Polką wykształconą, inteligentną, z dobrej rodziny. Małżeństwo nie wykluczone. Łaskawe zgłoszenia pod „Francuz“ do Adm. „Gońca krak.“ 290

# SPORYSZ (mącznicę)

kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach

4033 „ROZWÓZ“

Towarzystwo handlowe

w Krakowie, ul. Lubicz 9. Tel. 3519.

# FUTRA

według najnowszych żurnali, oraz

3087 **SERDAKI**

w wielkim wyborze poleca firma

**Sznajdrowicz, Rynek 29.**

# Dobra rada

**kupujcie tylko w pierwszym źródle!!**

Wobec zbliżającej się zimy radzimy już teraz zamówić bezpośrednio u nas w wytwórni, **KOŁDRY WATOWE** pierwszorzędnej jakości pokryte zagraniczną satyną we wszystkich kolorach, na wełnianej białej wacie, największych rozmiarów. Wobec mającego stale dużego zapasu surowca postanowiliśmy sprzedawać takowe po cenach najniższych, a mianowicie 1 kołdra po 1,250.000 i 1,500.000 mk. Za opakowanie i przesyłkę pocztową dolicza się 25.000 mk. do każdej pary. W razie jeżeliby nasze kołdry nie okazały się tańsze od kołder sprzedawanych w innych firmach przyjmujemy takowe z powrotem i zwracamy pieniądze. 4024

Zamówienia prosimy adresować do Działu Kołder:

**„WARSZAWSKA SPÓŁKA MANUFAKTUROWA“**

**Warszawa, Jasna 18—20 telef. 243—80.**

# W nowobudującym się domu

za zwrotem kosztów budowy do oddania **kilka mieszkań** z komfortem. Oferty składać do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Mieszkanie“.

# FUTRA

WYKONUJ[E]

**ŻAKIETY ORAZ GALANTERJE**

**PRACOWNIA KUŚNIERSKA**

**STANISŁAWA** 3055

**ZIEMBINSKIEGO**

**W KRAKOWIE**

**6 KOPERNIKA 6**

**PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.**

## Sprzedaż

DO SPRZEDANIA w mieście 2 piętrowa frontowa kamienica z 3 piętrową oficyną razem 44 ubikacji za 10.000 dolarów. W razie kupna wolne 8 pokoi z kuchnią 2 przedpokojami z komfortem. — Zgłoszenia do Adm. „Gońca krak.“ pod „Kamienica“. 284

[illegible] morgi łąki z torfem, budynki masywne, inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Dom wielkopański 12 pokoi (w parku). Wszystko I klasy. Sprzedam za 13—14 tysięcy dolarów. Zgłoszenia przyjmuje Marcin Fik w Polskiej wsi poczta Stecko, pow. Gniezno Ks. Poznańskie. 3094

# PRZY OBECNEJ, SZALEJĄCEJ DROŻYŹNIE

zapewniamy, że gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o połowę tańsze od cen rynkowych, przyjmujemy z powrotem. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest

## „WARSZAWSKA KONKURENCJA“

dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

**RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY**

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 mtr. gatun. „A“ 480.000 Cena za 3 mtr. gatun. „D“ 1.350.000
„ „ 3 „ „ „B“ 825.000 „ „ 3 „ „ „E“ 1.650.000
„ „ 3 „ „ „C“ 990.000

Na żądanie klijenta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 250.000, wyższego gatunku po 350.000 i 450.000 mkp.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania: Boston I — 350.000, II — 450.000, III — 600.000, IV — 750.000 mkp. za metr.

Kamgarny krajowe, bielskie i angielskie bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach gatunek „A“ 500.000, gat. „B“ 720.000, gat. „C“ 975.000 i „D“ 1.200.000 mk. za metr.

Weloury na palta jesienne i zimowe czysto wełniane, z lewej strony krata, pierwszorzędne gatunki po marek 400.000, 550.000, 800.000 i 1.000.000 za metr.

Zamsze na damskie palta, płaszcze lub jesionki czysto wełniane jedwabiste miękkie po 1.000.000 i 1.300.000 mk. za metr.

Gabardina specjalnie na damskie kostjumy mk. 530.000, 500.000 i 600.000 za metr.

**RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE:**

**Czarne tło w białe paski** do ubrań wizyt. po 175.000, 250.000 i 400.000 mk.
Kamgarnowe po 600.000, 770.000 i 1.200.000 mk.
„Struks“ specj. do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyższego gat. 800.000 i 1.000.000 mk.

**GOTOWE UBIORY.**

**Ubrania** gotowe, dobrego, modnego materjału we wszystkich kolorach po 850.000, 1.100.000, 1.600.000 i 2.500.000 mk.
**Spodnie** gotowe gat. I 275.000, 350.000, 475.000 i 550.000 mk.
„ do ubrań wizyt. czarne tło w białe paski 300.000 i 500.000 mk.
„ „Struksy“ do konnej jazdy po 1.000.000 i 1.200.000 mk.
**Palta,** jesionki z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody, cena 1.200.000, 1,500.000, 1.800.000 i 2.200.000 mk.
**Suknie** jedwabne trikotinowe z jedwabnej trikotiny 500.000 mk.
**Spódniczka** szewiotowa cała plisowana po 200.000 i 225.000 mk.
**Materjał pluszowy** w prążki, różne kolory, po 180.000 i 220.000 mk.
**Szewioty** damskie najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach, po 90.000, 110.000 i 140.000 mk. za metr.
**Materjał trikotina** we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię 400.000, na bluzkę 200.000 mk.
**Płótna** na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p. 47.000, 59.000 i 67.000 mk. za metr.
**Sztuczka** 17 metr. po 800.000, 1.000.000, 1.100.000 i 1.400.000 mk.
**Zefiry** na koszule od 50.000 do 80.000 mk. za metr.
**Prześcieradła** białe rozm. 2 metry po 100.000, 130.000 mk. za metr.
**„Tyk“** na wsypy najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierzy 55.000, 75.000 i 85.000 mk. za metr.
**Oxford** pościelowy na poszwy do pierzyn i powłoki, w kraty i kwiaty, po 48.000, 65.000, 70.000 i 75.000 mk. za metr.
**Cajgi** bardzo trwałe i praktyczne po 50.000 i 80.000 mk., podwójnej szerokości najlepsz. gatunku po 100.000, 120.000 i 180.000 mk. za metr.
**Flanele** gładkie 45.000, 55.000 i 60.000 mk.
„ francuskie w ładne desenie 50.000, 60.000 i 70.000 mk.
**Baje** na kaftany i halki 125.000 i 150.000 mk. za metr.
**Obrusy** białe w desenie duże na 6 osób po 225.000 i 275.000 mk.
**Ręczniki** wafiowe trwałe w praniu od 50.000 do 75.000 mk.
„ gładkie od 80.000 do 100.000 mk.
**Dymka** biała na kalesony od 70.000 do 85.000 za metr.
**Surówka** (metkal) biała i kremowe od 45.000 do 60.000 mk.
**Chusteczki** do nosa białe i kolor. 140.000, 200.000 i 250.000 mk. za tuzin.
**Chusteczki** duże zimowe ciemne 350.000, 450.000 i 500.000 mk.
Chusteczki duże zimowe puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach po 800.000, 1.000.000, 1,350.000 i 1.600.000 mk.
**Kołdry** pluszowe, czysto wełniane, deseniowe, puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni — po 800.000 i 900.000 mk.
Takie same ciemne bez deseni ze szlakiem po 300.000, 500.000 i 800.000 mk.
**Kapy** na łóżka pikowe kolorowe w ładne desenie po 250.000 i 300.000 mk.
**Kołdry** watowe, kryte satyną, największy rozmiar, po 800.000, 1.000.000 i 1.200.000 mk.
**Koszule** męskie zefirowe dzienne modne desenie, z mankietami i kołnierzykami 250.000 i 300.000 mk.
**Gotowe koszule** nocne 140.000, 160.000 i 200.000 mk.
**Kalesony** męskie 125.000, 170.000 i 200.000 mk.
**Spodniczki** (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 120.000 mk.
**Reformy** damskie białe, czarne i kolorowe po 70.000 mk.
**Koszule** damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 170.000 i 200.000 marek za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej 20.000 mk.

**BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!!**

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze.

Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

**„WARSZAWSKA KONKURENCJA“** [illegible] p.

Warszawa, ul. Zielna 51 (róg Królewskiej).

Przyjeżdżającym do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klientów otrzymujemy dużo podziękowań.

**Ceny podane z zastrzeżeniem.**

POSZUKUJE się domku najmniej z dwoma ubikacjami na wsi, miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Domek“ do Adm. „Gońca krak.“ 283

SKRADZIONE papiery wojskowe i metrykę urodzenia na nazwisko Franciszek Draus wieś Witkowice pow. Ropczyce unieważnia się 4023

SKRADZIONO książeczkę wojskową i zaświadczenie demobilizacyjne na nazwisko Józef Stela ur. 1890 r., które unieważniam. 4021

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Antoni Krzywy.

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka w Krakowie.